Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 30. Łowicz, dnia 26 lipca 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13, Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

OBRONA KRAJU.

Dużo czytamy i słuchamy o potrzebie wielkiego wysiłku w kierunku zabezpieczenia granic państwa od napadu któregokolwiek z zachłannych sąsiadów. Mamy dosadny przykład z Abisynji i Chin, jeśli chodzi o czasy obecne, a tysiące przykładów z historji, że który naród sam o sobie przestaje myśleć, kończy się jego życiowa karta. Przestaje żyć, jako niezawisłe państwo. Wszyscy się na to zgadzają i każdy podkreśla ważność tego, tak kapitalnego zagadnienia.

Na to jednak zamało wyrazić zgodę, zamało patrjotycznie uchwalić jakiś jednorazowy datek, lub miesięczną składkę. Musi się to stać powszechnym, masowym obowiązkiem, wysiłkiem narodowym.

Chciałem podkreślić, co mówi o tem wieś. Otóż z rozmów wolno wyciągnąć wniosek, że wieś do poważnej, wielkiej akcji pójdzie. Może powoli idzie tam zrozumienie, może nieufność chłopska zraża niektórych działaczy - inteligentów; jednak gdy chłop do ludzi i do akcji nabierze zaufania, gdy zobaczy, że inni dają z siebie wiele i bezinteresownie, sam do niej bezwarunkowo przychylnie się ustosunkuje.

Gdyby podchwycić zatem śmielsze głosy ze wsi, oraz poniekąd i z miasta, zarejestrować niektóre odgłosy pism, tak rządowych, jak i opozycyjnych, nasuwają się różne refleksje.

A więc — między innemi wydaje nam się, że akcja ta od góry do dołu jest troszeczkę za mała, jak na powagę zagadnienia. Parcelacja części pól mokotowskich z inicjatywy sfer rządzących, to raczej akcent na zagadnienie, natomiast wydaje się to nieco zaskromne, jako wielka państwowa akcja na Fundusz Obrony Narodowej. Na dole widzimy znowu szumne zebrania i pompatyczne deklarację stowarzyszeń, w rezultacie dające zamało konkretnych i ważkich wyników. Nieraz ma się wrażenie, że niektórzy tą drogą pragną się patrjotycznie zaasekurować od głębszych obowiązków, może od zapłacenia zaległych podatków przewyższających wielokrotnie patrjotycznie deklarowane wpłaty. A może będzie takich wielu co w poczuciu „dobrze zrozumianego" interesu chcą być głośni?

Niewątpliwie wiele będzie takich osób, które bezinteresownie, z całem oddaniem się — deklarować będą i składać dużo, tak — jak kiedyindziej, przed laty inni, lub ci sami ryzykowali dla Polski wszystko. Możemy być jednak pewni, że obok bezinteresownych, ofiarnych ideowców znajdzie się dużo takich którzy „odwalą obowiązek".

Prawdopodobnie u góry opracowywują się plany, które skutecznie rozwiążą zagadnienie obrony kraju. Niemniej jednak warto zwrócić uwagę na niektóre fragmenty zagadnienia. A więc — nie należy akcji tej uważać w pewnej mierze za dobroczynną, nie może być podobną do jakiejś kwesty na Macierz Szkolną, czy innej podobnej, gdzie ofiarodawcy legitymują się nalepkami na oknach, że dali swoje 50 groszy. Trzeba znaleźć drogę inną, prostszą i radykalniejszą.

Według naszego zdania — nie negując opodatkowania dobrowolnego obywateli i drobnych ofiar społeczeństwa, będących raczej stwierdzeniem moralnej zwartości Narodu, należy sięgnąć do przymusu. Ci — co mają więcej, muszą dać więcej. Ci, których stać na niewiele, dadzą niewiele. Zamiast składek groszowych na F. O. N., F. O. M., L. O. P. P. i t. p. — powinien być podatek specjalny, lub dodatek do podatku państwowego.

Pisze „Polska Zbrojna", że należy z Narodem związać wielką masę chłopską, dającą najwięcej przyrostu ludności krajowi i najwięcej bezrobotnych, (doprawdy tragizm jakiś). Radzi to pismo, że dać im trzeba ziemię. I zupełnie słusznie. To samo gadają ludzie tu na dole. Rozumują prosto, chociaż może nie znają zasad technicznego przeprowadzenia zagadnień zasadniczych w Państwie.

Bezrobocie w miastach trzeba likwidować w przyspieszonym tempie. Trzeba wzmóc roboty publiczne i tą drogą—z jednej strony wiązać masę obecnie bezrobotną z Polską, a z drugiej — zwiększać obronność kraju przez budowę dróg, mostów, szkół, urządzeń obronnych, osuszanie nieużytków. Środki na to znaleźć się muszą, jeśli się znalazły w Niemczech i wielu innych krajach. Pracownikom w przemyśle może dać trzeba udział w zyskach przedsiębiorstwa, jeśli nie znajdziemy innej lepszej drogi.

Wtedy masy zwiążemy z państwem, miljony bezrobotnych zdobędziemy dla Polski, a jednocześnie beczkę prochu mogącą nas rozsadzić w najbardziej niebezpiecznej chwili—zlikwidujemy. Bo wtedy cały Naród będzie widział interes w bronieniu Ojczyzny, bo wtedy nie będzie miljonów głodnych żołądków.

I dalej ludzie mówią: Tyle majątków większych, fabryk, zakładów przemysłowych zalega z podatkami. Coby to można było zrobić, gdyby Państwo tylko to uzyskało, co mu się od obywateli należy z podatków. W dodatku chłop sobie rozumuje: jeśli drobny rolnik w 95 procentach wywiązał się na czas z podatków, bez pretensji do patrjotyzmu, a tylko z przeświadczeniem spełnionego obowiązku, który odrobić powinien i wykonać go musi, to jakim prawem folwarki w większym o wiele procencie zalegają? Bo chociaż są tam i tacy, którzy dobrze podatki płacą, to jednak stosunek większej do mniejszej własności jest absolutnie niewspółmierny. I dlatego w okolicach gęściej pokrytych dużemi majątkami wpływają wnioski o zlikwidowanie gmin nie dających się utrzymać budżetowo, wskutek złego płacenia podatków

gminnych przez większą własność. A o tem wszystkiem ludzie wiedzą i gadają, że gdyby wszyscy wyznaczony podatek dali, toby i praca samorządowa się rozwijała, i drogibyśmy budowali, i motoryzacja Kraju posunęłaby się naprzód; jakoteż i na sprawę Obrony Państwa coś więcejby się znalazło, niż dziś, z uciekaniem się do dobrowolnej akcji. I tu ludzie mają proste wnioski: powinien Rząd zabrać ziemie za podatki, rozparcelować między chłopów, a fundusze uzyskane użyć na obronę państwa. W podobny sposób przejąć wielkie fabryki, kopalnie i zakłady przemysłowe, oddając je tym, którzy będą płacić, lub też prowadzić samemu.

Z przysposobienia wojskowego zrobić należy akcję narodową. Chłop na wsi dziwi się, dlaczego to nie wszystkich, zdolnych do noszenia broni instruktorzy p. w. i w. f. ćwiczą? Dlaczego gdzieś tam w kilku, czy kilkunastu wsiach powiatu młodzież się przysposabia, ćwiczy z bronią, jako przeszkolony w pewnej mierze i gotowy do obrony granic żołnierz, gdy drugich, mieszkających obok nie rusza się? Czyby jednak nie wypadało użyć do tak wielkiej akcji i ważnej obok Związku Strzeleckiego — jeszcze i Och. Straży Pożarnych i Kół Młodzieży Wiejskiej? Bo i dlaczego niemożnaby wykorzystać jednocześnie, przy niewieleco zwiększonym koszcie kilku tysięcy młodych obywateli?

Tak ludzie mówią i wydaje mi się, że mówią słusznie. Chcą bowiem widzieć wielką akcję, na poważną zakrojoną skalę. Bo tylko wielki wysiłek całego Narodu zrobi coś. I zdaje mi się, że ludzie mówią słusznie. *T. Kazimierowicz.*

Tragiczny zgon gen. Orlicz-Dreszera.

Jak donosiliśmy w ostatnim numerza w dniu 16 lipca b. r. nad morzem między Orłowem i Gdynią wydarzyła się katastrofa lotnicza, która ciężką żałobą okryła nasze wojsko, a wraz z niem całą Polskę. Oto samolot prowadzony przez kpt. pilota Aleksandra Łagiewskiego, a wiozący inspektora obrony powietrznej Państwa, gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera oraz Jego szefa sztabu ppłk. dypl. Stefana Lotha, wpadł do morza. Wszyscy trzej oficerowie ponieśli w katastrofie śmierć.

Tragiczny zgon ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera oraz Jego towarzyszy wstrząsnął do głębi całą Polską.

W osobie Generała zespoliły się najpiękniejsze cechy świetnego żołnierza Polski Odrodzonej i wzorowego obywatela kraju, który w owocnej pracy społecznej położył wielkie zasługi.

Jeden z najwierniejszych żołnierzy Komendanta Piłsudskiego, dzieli trudy całej kampanji wojennej Legjonów jako oficer ułanów Beliny. Podczas wojny 1918—1920 r. dowodzi spocżątku 1 pułki m szwoleżerów, a następnie—brygadą i dywizją kawalerji. Po wojnie pełni kolejno szereg odpowiedzialnych i trudnych funkcyj, będąc od r. 1930 inspektorem armji. Ostatnio zaś—na kilka dni przed tragicznym wypadkiem — P. Prezydent Rzplitej powierzył ś. p. gen. Orlicz-Dreszerowi jedną z najważniejszych dziedzin w dziele Obrony Państwa, mianując Go inspektorem obrony powietrznej.

Ś. p. gen. Orlicz-Dreszer nie poprzestał jednak na pracy wojskowej. Niezmiernie energiczny i ruchliwy, oddawał się również wielu pracom społecznym darząc szczególnem zainteresowaniem, jako prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, sprawy polskiego morza i naszej emigracji.

W nurtach polskiego morza, które tak ukochał i któremu poświęcił tyle swego trudu, znalazł śmierć żołnierską. Na brzegu też morskim, na cyplu Oksywji, legły w samotnej mogile Jego śmiertelne szczątki, jako znak niezłomnej straży Polski nad morzem.

W głębokim bólu po tej stracie zjednoczyła się cała Polska. Do rodziny ś. p. Generała i do władz wojskowych napływały zewsząd z kraju i zagranicy depesze z wyrazami współczucia. Przed trumnami ze zwłokami Generała i Jego obu towarzyszy, wystawionemi w Dowództwie Floty w Gdyni na widok publiczny, przepłynęły w ostatnim hołdzie tłumy ludzi.

Pan Prezydent Rzplitej nadał ś. p. gen. Orlicz-Dreszerowi wielką wstęgę orderu „Odrodzenia Polski" za wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość oraz w pracy dla Państwa, ś. p. ppłk. dypl. Lothowi i ś. p. kp. pil. Łagiewskiemu—złote krzyże zasługi w pracy dla wojska.

W poniedziałek dnia 20 lipca trumny ze zwłokami ś. p. ppłk. dypl. Lotha i ś. p. kpt.-pil. Łagiewskiego specjalnym pociągiem odwieziono do Warszawy, gdzie następnego dnia odbył się uroczysty Ich pogrzeb.

Uroczystości pogrzebowe ś. p. gen. Orlicz-Dreszera odbyły się również w poniedziałek w Gdyni. Wzięli w nich udział: P. Prezydent Rzplitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły Rydz, rząd z premjerem gen. Składkowskim na czele, generalicja, oficerowie i podoficerowie, stowarzyszenia społeczne i niezliczone tłumy publiczności. W pogrzebie wzięli również udział delegaci japońscy, delegacja lotnictwa niemieckiego z pułk. dypl. von Strumpfem na czele, przedstawiciele państw obcych, ataches wojskowi oraz specjalne misje wojsk obcych.

Przed trumną, umieszczoną na lawecie szły liczne oddziały wojska, dowodzone w całości przez gen. Wieniawę-Długoszewskiego. Za niemi kroczyły delegacje z wieńcami od P. Prezydenta Rzplitej, rządu, wojska oraz delegacje tych pułków, któremi ś. p. gen. Orlicz-Dreszer dowodził w czasie wojny lub w czasie pokoju.

Cała Polska wzięła udział w ostatnim hołdzie, złożonym jednemu ze swych najlepszych synów i najświetniejszych generałów.

Niewykorzystana dziedzina.

Jedną z gałęzi mocno zaniedbanej w naszych gospodarstwach są łąki. Rolnicy naogół nie zdają sobie jeszcze dostatecznie sprawy ze znaczenia w hodowli dobrego siana, a tem samem nie doceniają należycie łąk.

Większość i to olbrzymia, w zupełności zadawalnia się lepszą wydajnością łąk, nie przypisując większego znaczenia jakości traw. Może być jakiekolwiek siano—byle dużo.

Każdy z rolników wie, że jak zje na śniadanie kawał słoniny (oczywiście o ile ją ma) to przy pracy nie zemdleje, a i o obiedzie bardzo nie myśli; ma po niej siłę. Natomiast gdy się opcha kartoflami to pot mu ciurkiem leci i z utęsknieniem wyczekuje obiadu, albo też nie doczekawszy się go schodzi wcześniej od pracy gdyż siły go opuszczają. Zatem słonina lub mięso dają więcej siły od ziemniaków, choć wagowo zjemy jej bez porównania mniej. Dzieje się to dla tego że jest żyźniejsza, ma więcej od ziemniaków składników odżywczych. Podobnie rzecz się ma i z sianem. Dobre siano, szlachetne, w żywieniu krów to to samo co słonina lub mięso w żywieniu ludzi, natomiast liche, kwaśne siano można porównać do ziemniaków. Napchamy kro-

wie pełny żłób, a ona ogląda się za siebie i ryczy, a choć i zje to tylko brzuch wypcha ale mleka nie da bo go po tej paszy nie ma, podobnie jak my, mamy siły po kartoflach. Dla przykładu podam, że na wyprodukowanie 3-ch litrów mleka trzeba dać krowie: siana dobrego 2.5 kg., siana lichego—kwaśnego 6 kg· czyli prawie dwa i pół razy więcej.

Jak odróżnić trawę lichą od dobrej? Wszystkie dobre trawy—słodkie, są okrągłe, w środku w większości puste, mają kolanka i wydłużone lancowate liście. Trawy liche, dzikie, kwaśne są trójkanciaste, ostre (zwane turzycami) tak, że z zawiniętemi nogawkami niezbyt bezpiecznie po nich spacerować.

W jaki sposób polepszyć nasze łąki zarówno pod względem ilości jak i jakości? Możemy to robić półśrodkami i środkami. Do półśrodków należą: bronowanie (narzędzie podobne do kultywatora, tylko zamiast sprężyn ma noże) wapnowanie, zasilanie nawozami sztucznemi, przykrywanie jesienią łętami ziemniaczanemi, perzem, liśćmi i t. p. nawożenie kompostem lub obornikiem. Najskuteczniejszemi półśrodkami będą dwa ostatnie, szczególnie kompost. Półśrodki te mogą być pomocne ale tylko tam gdzie rosną trawy dobre, szlachetne, ale dają małe plony. Natomiast dla traw złych, dzikich nie wiele to pomoże. Możemy coprawda podnieść plony o połowę nawet drugie tyle, ale jakości traw nie wiele zmienimy, pozostaną one zawsze dzikiemi, małowartościowemi.

Zamiast zatem półśrodków, które jednak czasem są kosztowne, należy zastosować środek radykalny. Tym środkiem będzie przeoranie łąki i zasianie nowemi, szlachetnemi trawami.

Łąki mineralne, wyższe i mniej zasobne w pokarmy — orać należy jesienią. Po sprzęcie potrawu, który w tym wypadku należy skosić w cześniej, dać na krzyż skaryfikator (otrzymać go można w O. T. O. i K. R.) i płytko podorać (na 2 i pół do 3 i pół cala). Po podorywce, gdy ziemia trochę skruszeje, przejść ciężkiemi bronami lub drapaczem następnie dać przegniły obornik, przyorać go na 6—7 cali. Ziemia tak doprawiona, na wiosnę gotowa jest do zasiewu traw. Lepiej jest jeszcze przez parę lat na zoranej łące uprawiać ziemiopłody i po nich dopiero, w pierwszym rzędzie po okopowych na gnoju, zasiać trawy. Na ziemiach zasobnych w pokarmy — próchnicznych, torfach — można orać wiosną i bezpośrednio po orce siać trawy.

W zeszłym roku, na terenie naszego powiatu, zostało założonych przez Warszawską Izbę Rolniczą, przy współudziale O. T. O. i K. R. 13 doświadczeń z przeoraniem i zasiewem łąk po 1000 m.² każde (po 54 pręty) i mogę podzielić się z czytelnikami z tych doświadczeń. Obawiam się jednego, że wielu z czytelników nie będzie chciało uwierzyć w prawdziwość podanych cyfr gdyż naprawdę są one nie zwykłe. Niedowiarków zapraszam do biura O. T. O. i K. R. dam im adresy gospodarstw posiadających doświadczenia, mogą pójść i sprawdzić. Pozatem znajdę, przypuszczam, obrońców w grupie 40 tu wy cieczkowiczów którzy w dniu 24 maja mieli możność przekonać się naocznie o wynikach.

Oprócz dwóch doświadczeń w Zlakowie Borowym, które można uważać za nieudane z powodu nadmiaru wilgoci (przez cały niemal kwiecień zalane były wodą), pozostałe przedstawiają się bardzo dobrze. Wydajność, w stosunku z morgi, na nawożeniu solą potasową i superfosfatem, wynosiła przeciętnie dla większości doświadczeń po 160 metrów zielonej trawy t. j. bezpośrednio po skoszeniu czyli siana około 35 metrów (po 100 kg. metr.) pierwszego pokosu.

Łąki koszone były w czasie od 22 do 26 maja a więc o cały miesiąc wcześniej od normalnie praktykowanego dotychczas czasu koszenia.

Najlepszy plon wyniósł z morgi 200 metrów zielonej trawy zaś suchego siana 40 metrów. Tu w stosunku do innych łąk i zielonej trawy siana było mniej, a to dlatego, że łąka skoszona została 12 maja a więc zbyt młoda wskutek czego więcej jej ubyło: nie można jednak było dłużej czekać z jej koszeniem gdyż się powaliła i zaczęła podgniwać. Łąka ta da 3 pokosy gdyż obecnie już można sprzątać drugi pokos.

(Dalszy ciąg nastąpi). *St. Sobieszek.*

O obronie praw Polski do GDAŃSKA.

Ostatnie wystąpienia przedstawiciela senatu gdańskiego w Lidze Narodów oraz zakusy tegoż senatu na uprawnienia Polski wobec Gdańska spotkały się z gwałtownym protestem narodu polskiego. Zawsze, gdy wchodzi w grę ważny interes państwa, naród łączy się zgodnie w jego obronie. Zacierają się wówczas różnice poglądów, zacichają partje i ugrupowania polityczne—zgodny i potężny głos narodu, poparty, gdy potrzeba, czynami, odzywa się w obronie honoru i potęgi Polski.

Właśnie w ubiegły piątek stolica Państwa dała wyraz woli narodowej w sprawie utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku. Oto na rynku Starego Miasta odbył się w dniu tym olbrzymi wiec, w którym wzięły udział tłumy ludności warszawskiej z pocztami sztandarowemi 276 organizacyj na czele. Na wiecu wśród ogólnego zapału wysłuchano szeregu przemówień, stwierdzających prawa Polski do Gdańska, jako portu Rzplitej oraz niezłomną wolę czuwania nad nienaruszalnością tych praw.

Jak przestroga pod adresem tych, coby chcieli osłabić naszą mocarstwowość, brzmiało ślubowanie b. wojskowych z Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny:

„Meldujemy P. Prezydentowi Rzplitej Prof. Ignacemu Mościckiemu oraz Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi, że jesteśmy gotowi stanąć w szeregu i pójść tam, gdzie każą, aby raz jeszcze krwią udokumentować nasze prawo wolnego do morza dostępu w wolnem mieście Gdańsku".

Po przemówieniach zgromadzeni jednogłośnie wśród okrzyków i oklasków uchwalili odpowiednie rezolucje, które następnie delegacje, jako wyraz woli ludności stolicy, złożyły na Zamku królewskim, jako w siedzibie P. Prezydenta Rzplitej, oraz w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i w Prezydjum Rady Ministrów.

A zebrane na rynku Starego Miasta tłumy uformowały się w olbrzymi pochód, który ruszył ulicami miasta, ogarniając całą Warszawę zapałem dla hasła nierozerwalności węzłów, łączących Gdańsk z Polską.

Podobne manifestacje odbyły się w niedzielę w szeregu miast polskich.

Rezolucja w sprawie Gdańska.

Z Soboty nadesłano nam następującą uchwałę:

My, niżej podpisani przedstawiciele niżej wymienionych organizacyj jak: Ochotnicza Straż Pożarna w Sobocie, Kółko Rolnicze w Sobocie, Rada Gromadzka os. Sobota, Związek Strzelecki Oddział Bielawy, Zw. Rezerwistów Koło Sobota, L. O. P. P. w Sobocie, L. M. i K. w Sobocie, Koło Młodzieży w Sobocie, 7-mio klasowa szkoła powszechna w Sobocie, Zw. Robotniczy w Sobocie, Związek Kupiecki, Związek Rzemieślników, oraz całego społeczeństwa osady Sobota i okolicy w gminie Bielawy, powiatu łowickiego, na wiecu odbytym w dniu 19 b. m. przedkładamy Lidze Morskiej i Kolonjalnej Zarządowi Głównemu rezolucję powziętą jednogłośnie i jednomyślnie treści następującej:

„Stwierdzamy, że miasto Gdańsk wyrosło z mocy Rzeczypospolitej Polskiej i od wieków było i jest miastem polskiem. Wskutek machinacji międzynarodowych przy zawieraniu Traktatu Wersalskiego, uszczuplono prawa Polski w Gdańsku. Wobec czego żądamy przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Polski, bez zastrzeżeń i oświadczamy, że w razie naruszenia praw Rzeczypospolitej Polski w Gdańsku — jesteśmy gotowi tych praw bronić do ostatniej kropli krwi".

O powyższem, jako naszem stanowisku, powiadamiamy Rząd Rzeczypospolitej celem mocnej obrony naszych praw w Gdańsku.

Sobota, dnia 19 VII 1936 r.

(następuje 69 podpisów przedstawicieli związków i organizacyj).

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości mieszkańców m. Łowicza, że w związku z przygotowaniemi do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej (opl.) w końcu lipca lub w pierwszych dniach sierpnia odbędzie się na terenie m Łowicza próba wygaszania i zakrywania świateł.

Przebieg próby będzie następujący:

1) Sygnał syreny Elektrowni Miejskiej, Straż Ogniowa lub bicie we dzwony da znać mieszkańcom, że światło zostaje wygaszone w całem mieście.

Sygnał będzie trwał nieprzerwany od 1 do 2 minut i z tą chwilą należy:

a) światło w domach mieszkalnych, sklepach, biurach i t. p. natychmiast wygasić. Po wygaszeniu może być palone zastępcze światło latarki, lampy naftowe lub świece, po uprzedniem szczelnem zasłonięciu okien zasłonami (sztory, koce, derki lub ciemny papier);

b) samochody, dorożki mogą kursować tylko ze zgaszonemi światłami lub zasłonięte pokrowcami koloru ciemno-niebieskiego. Szybkość pojazdów powinna być zredukowana do 20 klm. na godzinę.

Wygaszenie światła będzie trwało nie dłużej jak 1—2 godzin.

Zakończenie próby wygaszania światła.

2) Z chwilą usłyszenia sygnału syreny młyna Żelechowskiego oraz Straży Ogniowej, a będzie to sygnał przerywany, trwający 1—2 minuty, można zapalić światło elektryczne i zdjąć zasłony z okien.

Mająca się odbyć próba wygaszenia światła pociągnie za sobą szereg chwilowych niedogodności, oraz wymagać będzie pewnych drobnych świadczeń osobistych ze strony mieszkańców miasta, jednak wspólny wysiłek społeczeństwa i władz zapewnić może powodzenie próby wygaszenia światła, a tem samem należyte wykonanie jednego z etapów przygotowania m. Łowicza do obrony własnej w czasie nalotu nieprzyjacielskich aeroplanów.

Dlatego też apeluje się do mieszkańców m. Łowicza, aby zastosowali się do przepisów podanych wyżej w czasie przeprowadzania próby wygaszenia światła.

Wszelkie wykroczenia przeciw powyższym zarządzeniom, jak też utrudnianie władzom wykonania zadań związanych z przeprowadzeniem próby wygaszenia światła będzie karane w myśl ustawy z dnia 15 marca 1934 r. (D. U. R. P. № 80, poz. 742).

Starosta Powiatowy
Br. Szymański
Vicestarosta.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Łowiczu.

Stan ważniejszych rachunków na dzień 1 lipca r. b. (I półrocze 1936 r.)

Ogólny obrót na nabiale wynosił w I półroczu:

Uzyskano za nabiał, wraz wymienieniem zapasu na 1 lipca r. b. . , . . . zł. 54.847.17 gr.
Wypłacono dostawcom w tymże czasie „ 47.447.91 gr.
Uzyskano zatem nadwyżkę brutto . „ 7.399.26 gr.

Koszta ruchu, procenta od pożyczek, oraz rezerwa na amortyzację ruchomości wyniosły ogółem zł. 6.652.32 gr. czyli czysta nadwyżka za I półrocze r. b. wypadła zł. 746.94 gr.

Z powyższego widać, że powstała przed półtora rokiem Spółdzielnia rozwija się i mimo stosunkowo dobrych wypłat za nabiał (w stosunku do innych większych mleczarń) — zamyka gospodarkę zyskiem.

Ilość dostarczonego nabiału stopniowo wzrastała. Za ostatni miesiąc czerwiec dostawa wynosiła 154.430 litrów przeróbki, w postaci śmietany i mleka, czyli dzienna dostawa wynosiła przeciętnie 5.148 litrów. Wypłacono dostawcom za czerwiec zł. 10.185.20 gr. Wypłata wynosiła 2.1 grosza za jednostkę tłuszczu.

KRONIKA.

Wycieczka Wisłą do Sandomierza. Nawiązując do notatki umieszczonej w kronice, w № 28 „Życia Gromadzkiego", Dom Ludowy zawiadamia, że w drodze wyjątku przedłużone są terminy zgłoszeń na wycieczkę do dnia 31 lipca r. b. (piątek). Koszt za przejazd koleją (bez zniżki) III kl., oraz statkiem II kl., 2 skromne noclegi w mieście i autobus z Kazimierza do Puław zł. 18.50.

Plan dokładny wycieczki: *Wyjazd dnia 5 sierpnia o godzinie 14-ej (2 popołudniu)* z Łowicza do Warszawy koleją. Z Warszawy wyjazd statkiem do Sandomierza i Tarnobrzegu bez wysiadania (półtora dnia i 2 noce na Wiśle). Zwiedzanie w drodze powrotnej: Sandomierza, Kazimierza i Puław. Z Puław do Warszawy powrót statkiem, poczem przesiadka na statek inny, idący do Wyszogrodu, w celu obejrzenia brzegów Wisły obok puszczy kampinoskiej i Czerwińska. Z Wyszogrodu przez Sochaczew powrót do Łowicza, pociągiem przychodzącym do Zielkowic na godz. 18.20.

Należy mieć z sobą o ile możności — koc, poduszkę, ręcznik i żywność, lub pieniądze na żywność i inne konieczne koszty.

Wycieczka do Gdyni. W uzupełnieniu poprzedniej notatki o wycieczce do Gdyni, podajemy wiadomości otrzymane ostatnio z Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wycieczkę organizuje Okręg Wojewódzki L. M. i K. W Hotelu Emigracyjnym przewidziane są łóżka z pościelą na zbiorowych salach. Zgłoszenia w Sekretarjacie Obwodu Ligi Morskiej i Kol., mieszczącym się w Wydziale Powiatowym, od godziny 9 rano do 3 ej po poł.

Termin zgłoszeń do dnia 4 sierpnia r. b. Zgłoszenia po tym terminie uwzględniane nie będą.

Przypominamy, iz wycieczka wyjeżdza dnia 13 sierpnia o godzinie 22-ej, przyczem pobyt w Gdyni będzie trwał 3 dni.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu na F. O. N. Członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu postanowiły w myśl wskazań Naczelnego Wodza Generała Edwarda Śmigłego-Rydza przyłączyć się do ogólnej akcji wzmocnienia wzrostu potęgi Polski i uchwaliły na jednym z zebrań wpłacać przez przeciąg sześciu miesięcy w miarę możności składki na F. O. N. i część takowych w sumie 50 zł. składają za pośrednictwem redakcji „Życia Gromadzkiego na ręce Powiatowego Komitetu F. O. N. w Łowiczu.

W sprawie przeciwdziałania akcji wywrotowej. Dnia 23 b. m. w Starostwie odbyło się ze-

branie przedstawicieli miejscowych organizacyj i instytucyj, w celu omówienia środków i form zwalczania akcji wywrotowej, jaka rozprzestrzenia się szczególnie wsród mas robotniczych, a ostatnio w niektórych okolicach spotykana także i na wsi, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach. Zebranie wyłoniło Komitet, który będzie organizował akcję uświadamiającą, oraz współdziałał w tej sprawie z innemi organizacjami i czynnikami.

Wizyta starostów z Estonji. Dnia 21 b. m. przybyła do Łowicza wycieczka z Estonji, składająca się z 3 starostów tamtejszych. Zagraniczni goście interesowali się pracami samorządowemi powiatu, oraz miejscowym regjonalizmem.

Wycieczka wyjechała na teren, gdzie badała regulację rzek, oraz inne prace. Szczególnie interesowali się regulacją rzeki Słudwi-Przysowy. W Złakowie Borowym byli przyjmowani u sołtysa wsi, gdzie zetknęli się z miejscową, księżacką ludnością.

Polacy z zagranicy w Kompinie. Dnia 19 b. m. w godzinach rannych przybyła do Kompiny wycieczka I go kursu dyrygentów chórów Światowego Związków Polaków z zagranicy odbywającego się obecnie w Warszawie. Wycieczka składała się z 18 osób. Po przybyciu do Kompiny wycieczkowicze zaszli do kościoła miejscowego na nabożeństwo, poczem byli przyjmowani skromnem śniadaniem przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Po śniadaniu zwiedzili wieś i jej urządzenie elektryczne. Ze względu na zainteresowanie się działaniem urządzeń—puszczono w ruch młocarnię, oraz sieczkarnię.

Po zwiedzeniu wsi Kompina — wycieczka udała się do kościoła w Bednarach, gdzie wypadał odpust, w celu poznania folkloru łowickiego. Ponieważ o ludności księżackiej i strojach słyszeli dotychczas tylko z gazet, żywe stroje łowickie wzbudziły w nich duże zainteresowanie: zrobili przy okazji szereg zdjęć i przeprowadzili szereg rozmów z ludnością.

Popołudniu wrócili do Kompiny, gdzie interesowali się organizacjami i instytucjami wiejskiemi, oraz pracą społeczną wsi. Przed wieczorem odbyła się wspólna kolacja, na której była wymiana przemówień, śpiewy ludowe dziewcząt z Koła Gospodyń Wiejskich, oraz kilka utworów wykonanych przez Wycieczkę.

Opuścili Kompinę o godzinie 21-ej, odprowadzeni przez ludność do stacji w Bednarach.

Urlop Starosty. Starosta powiatowy p. Staszewski z dniem 20 b. m. wyjechał na urlop. Zastępuje go w urzędowaniu wicestarosta p. Br. Szymański.

Dezercje z wojska niemieckiego. Z pism stołecznych dowiadujemy się, iż zdarzają się w dalszym ciągu ucieczki z wojska przez granicę. Dezerterzy skarżą się na nieludzkie traktowanie żołnierzy niemieckich przez oficerów i podoficerów. Należy dodać, iż dezerterzy należą do narodowości niemieckiej.

W sprawie opłat drogowych. Rada Powiatowa na posiedzeniu w dniu 30 grudnia 1935 r. uchwaliła statut o poborze opłat drogowych za rok 1936/37, obciążającą opłatą drogową właścicieli nieruchomości w wysokości 20% państwowego podatku od nieruchomości. Wydział Powiatowy w miesiącu czerwcu przystąpił do wymiaru podatku drogowego od nieruchomości, ustalając wysokość podatku w stosunku do 8% lub 12% podstawy wymiaru podatku od nieruchomości, zgodnie z dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości.

W dniu 6 lipca Urząd Wojewódzki przy zatwierdzeniu statutu o opłatach drogowych zastrzegł dostosowanie jego pod względem układu i formy do normalnego statutu, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 14 poz. 85 z roku 1936, w myśl którego obciążenie opłatami drogowemi może wynosić 50% państwowego podatku od nieruchomości, przyczem opłaty oblicza się w stosunku do 7% podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

W związku z tem Rada Powiatowa na posiedzeniu w dniu 17 lipca b. r. przyjęła statut w brzmieniu wzorowego statutu, pozostawiając jednak stawkę opłat w wysokości 20% państwowego podatku od nieruchomości.

Wobec tego Wydział Powiatowy nakazy płatnicze na podatek drogowy wymierzony w stosunku do 8% lub 12% podstawy wymiaru podatku od nieruchomości anuluje i doręczy nowe nakazy, przyczem wysokość opłaty drogowej obliczona zostanie w stosunku do 7% podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

Zebranie w sprawie zbiórki na F. O. N. Dnia 21 b. m. w Starostwie, pod przewodnictwem p. wicestarosty Szymańskiego odbyło się zebranie w sprawie zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Zebrani powołali Komitet z 9 osób i Komisję Rewizyjną.

Opodatkowanie się rolników przewiduje się zasadniczo po 10 gr. z morga. Niektórzy jednak zadeklarowali więcej, bo nawet do 30 gr. z morga.

Pracownicy szeregu organizacyj miejskich opodatkowali się procentowo od pensji.

Wieczór poezji społecznej. Młody poeta, wychowanek jednej z łowickich szkół średnich p. Stefan Durmaj urządza dnia 28 lipca, o godzinie 20-ej w Domu Ludowym „Wieczór poezji społecznej". Bilety wstępu tanie: od 10 do 49 gr. Dochód na cele oświaty pozaszkolnej.

Znając p. Durmaja, jako obiecującego literata i poetę — życzymy mu szczerze powodzenia, a Łowiczankom i Łowiczanom chęci i zainteresowanie się „Wieczorem" i masowego przybycia.

Przedstawienie Zespołu Reduty. Dnia 23 b. m. Zespół Reduty odegrał komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten stary warjat". Sztuka mimo letniego, t. zw. ogórkowego okresu ściągnęła dużo publiczności, bo było ogółem około 450 osób. Należy nadmienić, iż zespół Reduty wyrobił sobie w Łowiczu odpowiednią markę i każde przedstawienie odbywa się przy pełnej, lub prawie pełnej widowni Domu Ludowego.

Podziękowanie Związku Rezerwistów.

Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Łowiczu serdecznie dziękuje tym wszystkim osobom, które przyczyniły się do zasilenia funduszów Koła bądź to przez ofiarowanie t. z. fantów lub też przybycie na zabawę w dn. 12 i 19 b. m.

W szczególności dziękujemy: W. Panu Burmistrzowi J. Myśliwcowi W. Panu A. Niebudkowi, W. P. F. Żmigrodzkiemu z Borówka, W. P. Grabińskiej z Walewic, W. P. S. Stanilewiczowi z Mrogi, W. P. Chabowskiemu z Jasionny, W. P. Dr. J. Twarowskiemu z Krasnego, Zakładom wychowawczym pod wezwaniem Św. Józefa W. P. Przegalińskiemu z Soboty, Zarządowi Banku Ziemi Łowickiej w Łowiczu. W. Panu Radcy L. Bialerowi, Zarządowi Firmy Ceramika Łowicka i Boryszewska, W. P. H. Rejnecke, W. P. S. Koszwie za ofiarowane nam cenne dary.

Życzliwość okazana nam przez większość miejscowego społeczeństwa będzie dla nas zachętą do wzmożenia pracy. Za Prezesa Zarządu Koła.

Najdecki J

Wypadek przy kąpieli. W dniu 19 VII 1936 r. o godz. 11 ej podczas kąpieli w rzece Bzurze utonął Jan Więcek, lat 11 zamieszkały przy rodzicach we wsi Zelkowice gm. Kompina. Zwłoki znajdują się w mieszkaniu rodziców denata.

Wiadomości Miejskie.

Budowa Szkoły w Łowiczu. Prace przygotowawcze w związku z budową szkoły są już całkowicie ukończone. Zarząd Miasta wybudował szopy gospodarcze na placu przy ul. Kaliskiej, sprowadził wapno, cegłę i inne materjały na miejsce budowy, zebrał oferty na wykonanie robót murarskich, ciesielskich i ziemnych.

Z chwilą nadesłania przez Urząd Wojewódzki, zatwierdzonego planu szkoły, roboty ruszą natychmiast i to w takiem tempie, aby do końca sezonu budowlanego doprowadzić budynek pod dach.

Budowa kanału przy ul. Sienkiewicza. Dzięki usilnym zabiegom mieszkańcom ulicy Sienkiewicza i Zduńskiej Zarząd Miasta po przeprowadzeniu wszelkich formalności wodno-prawnych postanowił przystąpić do budowy krytego kanału odwadniającego, celem osuszenia posesyj odprowadzenia wód opadowych i gospodarczych z całej połaci handlowej miasta, a więc z ulicy Zduńskiej, Sienkiewicza, Browarnej i części Rynku Kilińskiego. Budowa omawianego kanału da również możność skasowania ścieku przy ulicy Wodociągowej i zamieni ją na ulicę spacerową, łączącą przedmieście Kostka z centrum miasta.

Rozszerzenie ulicy Zielkówki. Na przeszkodzie uregulowaniu i urządzeniu ulicy Zielkówki stała posesja sukcesorów Rozenbluma, wcinając się klinem w ulicę. Ostatnio Zarządowi Miejskiemu udało się po długich pertaktacjach dojść do porozumienia z pełnomocnikiem spadkobierców i ustalić warunki na jakich miasto będzie miało prawo znieść część domu drewnianego, wchodzącego poza linię regulacyjną ulicy, oraz przesunąć płot posesji, celem zużytkowania gruntu, leżącego klinem w obrębie ulicy. Na mocy tego porozumienia Zarząd Miasta będzie mógł w najbliższej przyszłości przystąpić do urządzenia ulicy Zielkówki, która po przebudowie stanowić będzie jedną z najładniejszych dzielnic miasta.

Kanał na Zielkówce. Od kilkunastu lat rozważana przez Zarząd Miejski, a upragniona przez całą ludność kwestja odwodnienia dzielnicy Zielkówki została w ciągu 2 niespełna miesięcy zrealizowana. Kanał przez całą długość Zielkówki zastał już ułożony. Najtrudniejszy etap prac pod torami kolejowemi zakończono. Kanał ten da możność uzdrowienia olbrzymiej połaci miasta, a ponadto przyniesię bardzo duże korzyści właścicielom przyległych posesyj, którzy już wykorzystywują kanał, przeprowadzając intensywnie drenaż swych gruntów i dołączając wyloty odwadniające do ogólnego kanału, które skolei odprowadzają wodę do rzeki Bzury.

Gruntowny remont oraz inwestycje Rzeźni Miejskiej w roku 1936. Zarząd Miejski łącznie z Komisją wyłonioną przez Komisję Gospodarki Miejskiej, zbadał stan Rzeźni Miejskiej i postanowił przeprowadziła cały szereg inwestycyj oraz gruntowny remont przedsiębiorstwa, celem podniesienia jego stanu higjenicznego i ułatwienia uboju pod względem technicznym.

Do najważniejszych inwestycyj należy zaliczyć; urządzenie flaczarni wraz z instalacją wodociągową i kanalizacyjną, urządzenie topiarni tłuszczu, urządzenie studni filtracyjnej, budowa chlewu spędowego, uruchomienie składu skór, instalacja drugiego kotła dwumetrowej średnicy, skasowanie ścieków otwartych. Ponadto Zarząd Miasta postanowił przeprowadzić dokładny remont hal ubojowych i wszystkich innych ubikacyj na terenie Rzeźni. Równocześnie opracowuje się plan chłodni, której budowę prawdopodobnie rozpocznie Zarząd Miasta jeszcze w bieżącym roku, lub najdalej w przyszłym okresie budżetowym.

Pożary. W dniu 18 VII 1936 roku około godz. 10-ej w zagrodzie Pietruszki Adama zam. we wsi Sopel, gminy Lubianków wybuchł pożar, wskutek czego spalił się na domu mieszkalnym dwuizbowym pobudowanym z gliny, doszczętnie słomiany dach. Ofiai w ludziach i inwentarzu nie było. Poszkodowany oblicza straty na sumę 120 złotych. Przyczyną pożaru była zabłąkana iskra z pieca do wypiekania chleba, położonego o 14 metrów od domu mieszkalnego, w którym to piecu wówczas palono ogień chojną sosnową.

W dniu 19 VII 1936 roku około godz. 16-ej we wsi Marywil, gm. Bielawy spalił się doszczętnie dwuizbowy dom mieszkalny, drewniany, pokryty słomą, należący do Zaborowskiego Józefa. Ofiar w ludziach i inwentarzu nie było. Poszkodowany oblicza straty na sumę 100 zł. Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

W dniu 19 lipca r. b. o godzinie 2 m. 30 we wsi Kalenice, gm. Łyszkowice, tut. powiatu w zagrodzie Rzeczulskiej Katarzyny wybuchł pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny i 2 obórki pobudowane z gliny, kryte słomą. Straty poszkodowana oblicza zł. 280. Wypadku z ludzmi niebyło.

Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona, lecz zachodzi podejrzenie podpalenia przez syna poszkodowanej Andrzeja Reczulskiego z zemsty.

Sygnatura Km. 573/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający swą kancelarię w Łowiczu ul. P. O. W. № 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1936 r. od godz. 14 w Łowiczu ul. Zgoda № 9 odbędzie się 1-a licytacja ruchomości, należących do Roberta Melduera, składających się z maszyny do szycia f. Singer i szafy, oszacowanych na łączną sumę zł. 650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 lipca 1936 r. Komornik

(—) *Piotr Pilichowski*

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.